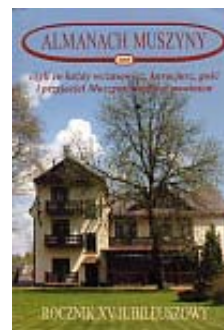


21.37

Zgasł –
Żeby świecić jaśniej.
Zamilkł –
By mówić głośniej.
W nas –
Jego duch nie zgaśnie,
Co zasiał –
w nas wyrośnie.
Odszedł –
By żyć w człowieku.
Zostawił swój testament –
By trwać.
Na wieki wieków.
Na wieki wieków.
Amen.

Druk:



POŁUDNIE
Głos Mokotowa
Ursynowa Wilanowa

nr 13 (465), 7 kwietnia 2005 roku

GŁOS TYGODNIK
NOWOHUCKI

nr 15 (731), 8 kwietnia 2005 roku

DO JANA PAWŁA II

Ojcze Nasz! Janie Pawle!

Dałeś tyle wzruszeń,
Odmieniłeś nam serca, oczyściłeś dusze,
Zjednoczyłeś narody. Wszystkim po kolei
Dodawałeś otuchy i szczyptę nadziei.
I choć nas zostawiłeś samotnych i smutnych,
Jesteśmy trochę lepsi, a świat mniej okrutny.

Mam tylko jedną prośbę.

Gdy spojrzysz z obłoków,
Uwolnij nas od stada fałszywych proroków,
Co głosząc swoje prawdy, w imię twojej męki,
Nie potrafią uścisnąć wyciągniętej ręki,

Którym obca jest miłość i gest pojednania,
Za nic mają nauki i twe przykazania,
Co próbują przystroić w liturgiczną szatę,
Pogardę dla człowieka, cynizm i prywatę.

Co chcą być ponad tobą i wbrew twoim słowom
Rozsiewają nienawiść i mącą na nowo.
Wymawiając obłudnie święte imię twoje,
Gotowi są rozpalić dawne niepokoje,

Rozdrapują z powrotem zabliźnione rany,
Godzą się na nikczemność, byle być wygranym.
Szcząją siostrę na brata i sączą trucizny,
W imię Boga i ponoć dla dobra Ojczyzny.

Niech twoja wielka świętość ich małość obnaży
I na zawsze przegoni sprzed twoich ołtarzy.
Ojcze Nasz! Janie Pawle!

Wielki, choć umarły.
Nie pozwól, żeby Polskę zawładnęły karły!

8 kwietnia 2005 roku



NIESZCZĘSNY MATURZYSTO...

Grzegorzowi Przemykowi - In memoriam
(song, muzyka własna)

Nieszczęsny maturzysto,
Dlaczego głos twój zamilkł?
Wszak drogą wyboistą
Iść miałeś razem z nami.

Poszedłeś w ślady matki,
Wiedziony serc potrzebą,
Jak ptak wyrwany z klatki,
Zdobywać chciałeś niebo.

Szukałeś lepszej drogi
Wśród tylu krętych ścieżek.
Dlaczego los złowrogi
Poświęcił cię w ofierze?

Nieszczęsny maturzysto,
Dlaczego głos twój zamilkł?
Wszak duszę miałeś czystą,
A serce jak dynamit!

Nie szczędził ci rozterek
Świat pełen zła i grzechu,
Poznałeś łzy nieszczerze,
Odkryłeś fałsz w uśmiechu.

Widziałeś ile cierpień
I krzywd doznali ludzie,
Aż cię rozpałił sierpień
I zahartował grudzień!

Śpiewałeś hymn nad Wisłą,
Iż będziem Polakami.
Nieszczęsny maturzysto,
Dlaczego głos twój zamilkł?

Dostałeś na maturze
Zbyt trudny zestaw pytań:
Czy można milczeć dłużej?
Gdzie prawda jest ukryta?

Odpowiedziałeś zrywem,
Poczułeś smak wolności.
Zdobyłeś osobliwe
Świadcstwo dojrzałości.

Czas naszą rzeczywistość
Odmierza krwią i łzami.
Nieszczęsny maturzysto,
Dlaczego głos twój zamilkł?

Kochałeś swą Ojczyznę,
Lecz ciebie się wyrzekła,
Pozostawiła bliźnę,
Wtrącając cię do piekła.

Nie zmienił się jedynie
Dorosłych świat plugawy.
Sam sobie jesteś winien,
Wtrącając się w ich sprawy.

Błądziłeś. Któż nie błądzi?
A może prawdę znałeś?
Historia to osądzi:
Przegrałeś czy wygrałeś?

My drogą wyboistą
Pójdziemy dalej sami ...
Nieszczęsny maturzysto,
Dlaczego głos twój zamilkł?

14 maja 1983 roku



Pożegnania



JESZCZE SIĘ SPOTKAMY

*Pamięci Daniela Wilkosza i Andrzeja Śliwy
z Zielonego Szczepu 27 KDH (1996)*

Nie spotkamy się nigdy
Na kambeku w Paryżu,
W Smardzewicach, Skowronkach,
Rzekach, Wieprzcu, Kolbarku...
Nie usiądziemy
Razem przy ognisku,
Nie zaśpiewamy...
Umilkł dźwięk gitary.



Nie spotkamy się nigdy
Przy brydżowym stoliku,
Nie rozegramy kolejnego robra.
Gra skończona zniecka,
W pół przerwana rozmowa,
Nieudana rekontra...
I... bez dwóch w tym rozdaniu.

Lecz spotkamy się kiedyś
Z tamtej strony obłoków,
Stara wiara na zbiórce
Stawi się niezawodnie!
I zaśpiewamy znowu:
Dobrze nam tu mija czas...,
Choć z nim nie wygramy ostatniego szlema.

LEKCJA GEOMETRII

Los – geometra niestrudzony,
Wszystkim odmierza, niczym cieśla,
Wektory życia.

Z każdej strony
Sam skrupulatnie je wykreśla
Na osi czasu.

W dzień urodzin
Stawia punkt pierwszy, skrzętnie liczy,
Gdzie dać ostatni, lecz zawodzi
Niesprawiedliwy ów mierniczy.

I nikt przewidzieć nie jest w stanie,
Czy jego linia jest szczęśliwa?
Dłuższy odcinek – to wybraniec,
Inny – zniecka się urywa.

Koniec wektora – życia koniec.
A dalej?
Przecież nas uczono,
Że można iść po tamtej stronie
Tą samą prostą w nieskończoność.

7 kwietnia 1986 roku



Wyróżnienie w konkursie poetyckim *Tylko jeden wiersz*, organizowanym przez redakcję tygodnika *PASMO* (maj 1994 roku).



Londyn, 7 lipca 2005 roku

LAST STATION

- Pani od dawna w Londynie?
Taka znajoma twarz...
- Pół roku. Po egzaminie
Tutaj odbywam staż.

- Teraz się spieszę na dyżur.
Na pewno zostanę dłużej!
- Ja spędzę weekend w Paryżu!
Mój chłopak lubi podróże.

- Ja też się cieszę ogromnie!
- Doprawdy, co za spotkanie!
- Córka przyjeżdża dziś do mnie!
Właśnie kupiłam coś dla niej.

Czasami sprzyja nam los!
Świat się wydaje piękniejszy.
Aż nagle mijasz *King's Cross*...
I *Russel Square*... - your last station.

W zamachu terrorystycznym w londyńskim metrze pomiędzy stacjami *Kings Cross* i *Russel Square* zginęły 3 Polki: **Anna Brandt** (lat 43) z Torunia, **Karolina Glück** (lat 29) z Chorzowa, **Monika Suchocka** (lat 23) z Dąbrowki Malborskiej.

Pożegnania



TRYPTYK ŻAŁOBNY

Pamięci mojego ucznia Lecha Banaszkiwicza

I. TREN

Wiosną życie się budzi.
A twoje - zgasło.
Nagle patrzysz na ludzi
Zza ciemnych zasłon.

Świat wygląda tak samo,
Ale inaczej.
Dziwna pustka... Co z mamą?
Dlaczego płacze?

Skamieniała jak Niobe
Słucha pacierzy.
Pochylona nad grobem
Jeszcze nie wierzy.

W klasie pełno kolegów,
Snują się smutno,
Wieszcząc z tamtego brzegu
Prawdę okrutną.

Chciałby znów cię zobaczyć
Wierny przyjaciel.
Zastygł w niemej rozpacz
Po nagłej stracie.

Jakże krwawią boleśnie
Serca rozdarte.
Przecież jeszcze za wcześniej
Na wieczną wartę!

Wołam cię do tablicy,
Wszak byłeś gotów...
Ale zza tej granicy
Nie ma powrotu.

Tylko jedno zadanie,
Choć jeden temat...
Nadaremne wołanie.
Ciebie już nie ma.

II. ELEGIA

Co za mrok!
Gaśnie wzrok,
Ciemnieją ściany.
Skąd ten cień?
Sądny dzień!
Wyrok wydany.

Jakiż ból!
Słabnie puls,
Wilgotne skronie,
Zimny pot.
Pojmiesz w lot,
Że to już koniec.

Brak ci tchu,
Łakną dżdzu
Wargi zbieleły.

Celny strzał!
Los tak chciał...
Może sam chciałeś?

Ostra gra,
Poker trwa.
Twoja przegrana!
Cóż jest wart
Domek z kart,
Bańka mydlana?

Zadał los
Twardy cios,
Runda skończona.
Czyha bies
Na twój kres
W łodzi Charona.

Chce cię mieć,
Rzuca sieć.
Nie umkniesz z matni!
Tłoczy z żył
Gwiazdny pył
Oddech ostatni.

Chciałbyś żyć.
Rwie się nic...
Znikąd pomocy.
Śmierć tuż, tuż.
Anioł Stróż
Zawiódł tej nocy.

Miał cię strzec,
Wolał zbiec
Anioł – morderca.
Próżny gniew,
Stygnie krew
Z martwego serca.

Jeszcze sącz
Gorzki poncz,
Co w mózg się wwiercił.
Chytry plan:
Ruszaj w tan
W objęcia śmierci.

Wywar z ziół,
Pół na pół
Wodór z azotem.
Wypij w mig,
Drugi łyk
Zostaw na potem.

Nie wie nikt
Czyj ten wikt
Z jadem cykuty.
Nadszedł czas...
Płomień zgasł
Co do minuty.

Ciężki krzyż.
Ty już śpisz,
Odejdź w pokoju.
Wieczny sen.
Dla nas tren
W żałobnym stroju.

Płonie znicz.
Ty już licz
Rajskie obłoki.
Do tych bram
Musisz sam
Dotrzeć wysokich.

Znika łódź.
Lechu, wróć!
Daleka droga...
Gdzie był Bóg?
Jak On mógł!
Nie ma już Boga!

III. EPITAFIUM

W poszukiwaniu sensu życia
Sam dokonałeś już wyboru.
Fascynowały cię odkrycia,
Opętał świat chemicznych wzorów.

Ale natura swych tajemnic
Bezkarnie wydrzeć nie pozwala
I rzadko miłość odwzajemni,
A raczej mści się i zniewala.

Podstępnie wabi cię do grobu.
Na nic zaklęcia i przestrogi!
Za późno! Nie ma już sposobu
Zawrócić cię w połowie drogi.

Skąd przeświadczenie, że masz prawo
Po zakazany sięgać owoc?
Czy to jest próżność, czy ciekawość,
Za które płacić trzeba głową?

Nie przekupiłeś młodym życiem
Bezlitosnego przeznaczenia
I rozplynąłeś się w niebycie,
Grzebiąc nadzieje i marzenia.

Może zasłynąłbyś jak Nobel
Epokowymi odkryciami?
Lecz drzwi zamknięte już na skobel
I nie ma nic za tymi drzwiami.

Coda

Cząstkę Twego spojrzenia,
Twego uśmiechu
Ocal w naszych wspomnieniach.
I żegnaj – Lechu!

22 marca – 2 kwietnia 1986 roku



*Czemu cieniu odjeżdżasz, dziwny ten świat opuszczając?
Zechciał Bóg, byś grał w niebie. Tam się na muzyce znają.*

17 stycznia 2004 roku zmarł

Czesław Niemen

Był moim idolem i mistrzem.

Wojciech Dąbrowski

*Poszybował w przestworza. Bóg nie ostrzegł przed startem.
Nieotwarty spadochron... Tylko niebo otwarte.*

Z wielkim bólem i smutkiem żegnam nieodżałowanego
byłego ucznia Szkoły Podstawowej nr 305
i zastępowego Ursynowskiego Szczepu 277 WDHiz

Piotrka Rydzewskiego

który w ostatni dzień lata, **22 września 2002** roku
poszybował w swój ostatni lot. Żył tylko **34** lata.

Rodzicom, siostrze, żonie i synkowi
składam wyrazy serdecznego współczucia.

Wojciech Dąbrowski

*Gdy wsiadałeś, nieproszona siadła obok.
Gdy ruszałeś, powiedziała: jadę z tobą!
Nie wiedziałeś, że jest taką egoistką,
Że potrafi w jednej chwili zabrać wszystko.*

Z wielkim bólem i smutkiem żegnam
mójego byłego ucznia, wawelberczyka, nieodżałowanego

Przemka Szaniawskiego

Żył szczęśliwie **25** lat. Kochał życie i samochody.

Zginął tragicznie **11 listopada 2005** roku.

Będzie brakować Jego uśmiechu.

Rodzicom składam wyrazy serdecznego współczucia.

Wojciech Dąbrowski